Nr. 22. Poznań, środa, 28 maja 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Obrady Zjazdu Delegatów

organizacyj wchodzących w skład

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce,

odbytego w Warszawie w dniu 10 maja 1930 roku.

(Protokół).

W dniu 10 maja 1930 roku o godzinie 18-ej w drugim terminie prawomocnym bez względu na ilość przybyłych delegatów, odbył się doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów przy udziale 21 osób, w czem 13-u delegatów i 8-u gości.

Z delegatów obecni byli:

Z Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Poznańskie w Poznaniu pp.: prezes Edward Pawłowski, Jan Kuglin, Kazimierz Ziętowski.

Z Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Śląskie w Katowicach p. Karol Koźlik.

Z Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Pomorskie w Toruniu pp.: Stanisław Bok, Władysław Grobelny.

Z Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie pp.: wiceprezes Paweł Madejski, Józef Filipowski, Dr. Władysław Anczyc.

Z Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie p. Tadeusz Barszczyński.

Ze Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie pp.: wiceprezes Lucjan Bogusławski, Witold Bogusławski, Tadeusz Galewski.

Uczestniczyli w charakterze gości pp.: Tadeusz Drozdowski, Stanisław Jeżyński, Dr. Zbigniew Koziański, Wacław Klim, redaktor Teodor Kryg, Jan Łusakowski, Stanisław Mertens, inż. Ignacy Suchodolski.

Porządek obrad Zjazdu był następujący:

1. Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Zjazdu Konstytucyjnego z dnia 16 marca 1929 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1929 roku.
4. Sprawozdanie finansowe za czas od 1. IV. do 31. XII. 1929 roku.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawa budżetu na rok 1930. a) Ustanowienie wysokości składek od poszczególnych organizacyj na rzecz Związku na rok 1930 i sposobu ich inkasowania. b) Sprawa pożyczki amortyzacyjnej.
7. Wybory: a) Prezesa Zarządu, b) Członków Zarządu (2), c) Zastępców (3), d) Członków Komisji Rewizyjnej (3), e) Zastępców Członków Komisji Rewizyjnej (3).
8. Wolne wnioski.

1. Posiedzenie zagaił prezes Edward Pawłowski, serdecznie witając przybyłych pp. delegatów, jak również Kolegów, którzy biorąc udział w Zjeździe, dali tem wyraz koleżeńskiej solidarności i żywego interesowania się pracami Związku.

W dalszem przemówieniu prezes Pawłowski zaznaczył, że, organizując w roku zeszłym centralny Związek naszego przemysłu, w momencie tworzenia przez przemysł i handel polski tak wielkiego dzieła,

jakiem była P. W. K. w Poznaniu, mieliśmy lepsze nadzieje i jaśniejsze horoskopy na przyszłość.

Dziś w momencie przeżywanego kryzysu musimy zdwoić nasze wysiłki zarówno w codziennej pracy zawodowej, jak i zbiorowych poczynaniach na terenie Związku, którego najgłówniejszem zadaniem jest ogólna obrona interesów naszego przemysłu. Niestety stwierdzić należy, że przemysł nasz nie jest dotąd należycie skonsolidowany. Istnieją wielkie połacie kraju, gdzie właściciele zakładów graficznych nie doceniają doniosłości zrzeszania się, w celu wspólnego przeciwstawienia się temu wszystkiemu, co grozić może bytowi i rozwojowi przemysłu graficznego. A i w ośrodkach większych, gdzie już istnieją właściwe organizacje, spotykamy całe szeregi ludzi obojętnych na ideę zbiorowego wysiłku. Snać nie dojrzało w nich jeszcze zrozumienie, że powinniśmy skupić się i stanąć jak jeden mąż, by wspólnie zbudować zrzeszenie silne, trwałe, tak nam konieczne. Istnieją wciąż bardzo jeszcze liczne jednostki, które, bądź przez niedostateczne uświadomienie, bądź przez źle zrozumianą, zupełnie nieopłacającą się oszczędność, uważają płacenie składek na rzecz Związku za zbytek. Nie chcemy już iść tak daleko, by podejrzewać opornych Kolegów o świadome dążenie do korzystania z owoców pracy Związku za darmo. Wszak oczywistem jest, że osiągnięte przez Związek sukcesy, dotyczące bezpośrednio również i ich interesów staną się w każdym razie ich udziałem — płacą czy nie płacą. Dziś dopiero, gdy mamy Związek ogólnokrajowy, stanęliśmy w szeregu tych zrzeszeń gospodarczych, z których opinją czynniki rządzące liczą się i które mają pełną możność wypowiadania się i prowadzenia rzeczywistej obrony interesów swego przemysłu przy tworzeniu przez rząd praw i rozporządzeń tego przemysłu dotyczących. Gdyby nie było oporu ze strony naszego Związku, takie np. projektowane przez rząd prawo o bezpieczeństwie i higjenie pracy w zakładach graficznych doprowadziłby mogło wiele zakładów do konieczności zamknięcia.

W zakończeniu swego przemówienia prezes Pawłowski dziękował wiceprezesowi Lucjanowi Bogusławskiemu za trudy dotąd poniesione, poczem na wniosek prezesa Pawłowskiego, do przewodniczenia nad obradami został zaproszony p. Tadeusz Barszczyński (Lwów).

Protokół prowadził p. Henryk Borkowski.

2. Na propozycję przewodniczącego p. Barszczyńskiego, protokółu Zjazdu Konstytucyjnego z dnia 16 marca 1929 r. nie odczytywano z uwagi, iż protokół ten opublikowany był w swoim czasie w organie Związku, „Przeglądzie Graficznym i Wydawniczym".

Ponieważ co do treści protokółu od czasu jego opublikowania nie zgłoszono żadnych poprawek, protokół ten został przyjęty.

3. Odczytano sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w roku sprawozdawczym 1929-ym.

W dyskusji nad szeregiem spraw, prowadzonych przez Związek, zebranie delegatów jednozgodnie zaakceptowało taktykę Zarządu w prowadzonej obronie interesów przemysłu, kładąc nacisk na dalsze jej prowadzenie w szczególności w zakresie spraw: podatkowych, cła na książki polskie drukowane zagranicą, stosowania ulg celnych na maszyny graficzne, niewyrabiane w kraju, oraz systematycznego zwalczania konkurencji, wytwarzanej naszemu przemysłowi przez drukarnie rządowe i samorządowe.

P. prezes Madejski złożył na piśmie wniosek Korporacji Krakowskiej w sprawie obniżenia podatku przemysłowego na 1% dla przemysłu graficznego, jako materjał do dalszej obrony tej sprawy przez Związek.

P. prezes Pawłowski zwrócił uwagę obecnych na to, iż koniecznem jest, by poszczególne Korporacje w sprawach natury ogólnej nie udzielały opinji Ministerstwom i Izbom Przemysłowo-Handlowym na własną rękę, bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Związku.

Zarząd Związku prowadzi taką taktykę, iż w sprawach lokalnych wypowiada się nie inaczej, jak na zasadzie opinji otrzymanej z zainteresowanej Korporacji.

W dyskusji nad sprawą starań, prowadzonych przez Związek o wprowadzenie cła na książki polskie drukowane zagranicą, p. Kuglin wysunął wniosek, by niezależnie od akcji, podjętej przez właścicieli drukarń, czyniły starania w tym zakresie i organizacje pracownicze również, wysuwając motyw wzrastającego bezrobocia, które potęguje się przez wydawanie zamówień na druk książek polskich drukarniom zagranicznym.

Mówiąc o prowadzonej przez nas akcji przeciwko etatyzmowi, p. Lucjan Bogusławski wystąpił z apelem do wszystkich Korporacyj, by zechciały nadsyłać do biura Związku w Warszawie jak najobszerniej zbierany na terenach swej działalności materjał dowodowy i informacyjny o szkodliwej konkurencji, wytwarzanej prywatnemu przemysłowi przez rządowy przemysł graficzny.

Materjał ten ułatwi Zarządowi Związku prowadzenie systematycznej akcji przeciwko coraz bardziej wzrastającemu etatyzmowi.

W poruszonej przez p. prezesa Pawłowskiego sprawie określenia procentu średniej zyskowności drukarń, nieprowadzących ksiąg handlowych, która to wysokość jest podstawą do wypośrodkowania dochodu, podlegającego opodatkowaniu, o co Korporacje były zapytywane przez Izby Przemysłowo-Handlowe, postanowiono, by Związek — na zasadzie porozumienia się ze wszystkiemi organizacjami — ustalił tabelę średniego procentu uwzględniającą warunki lokalne, w celu posiłkowania się tą tabelą władz skarbowych przy wymiarze podatku od dochodu.

W dyskusji nad wysokością odpisów na amortyzację czcionek i samochodów, postanowiono, by Związek zajął się sprawą ujednostajnienia procentowych odpisów i by poczynił starania w Ministerstwie Skarbu o uznanie amortyzacji czcionek w wysokości 20% rocznie, maszyn — 15% rocznie i samochodów 25% rocznie.

Wobec odroczenia przez Zarząd sprawy przystąpienia naszego Związku do współpracy z Biurem Międzynarodowem Związków Właścicieli Drukarń, stanowisko Zarządu zostało przez Zjazd zaaprobowane, jak również propozycja prezesa Pawłowskiego przyjmowania na własną rękę udziału w kongresach międzynarodowych przemysłu graficznego w charakterze obserwatora.

Zjazd przyjął do wiadomości wystąpienie ze Związku Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych w Łodzi, oraz motywy tego wystąpienia,

przytoczone w liście rzeczonego Stowarzyszenia z dnia 8 maja r. b., poleca jednak Zarządowi Związku nawiązanie rokowań, celem zjednania tegoż Stowarzyszenia z powrotem dla Związku.

Propozycję p. Lucjana Bogusławskiego przystąpienia naszego Związku w charakterze członka do tworzącego się obecnie „Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu w Polsce", Zjazd przekazał Zarządowi do rozważenia i decyzji według swego uznania.

Z uwagi na to, że Statut Związku przewiduje zwoływanie Dorocznych Zwyczajnych Zjazdów Delegatów najpóźniej w kwietniu, pożądanem jest, by poszczególne organizacje odbywały swe Walne Doroczne Zebrania wcześniej, tak iżby Delegaci ich uczestnicząc w Dorocznym Zjeździe Delegatów Związku, mogli komunikować Zjazdowi zapadłe na Dorocznych Walnych Zebraniach uchwały, w szczególności dotyczące spraw znaczenia ogólnego.

---

4 i 5. Odczytano bilans i rachunki szczegółowe oraz protokół Komisji Rewizyjnej.

Na wniosek członka Komisji Rewizyjnej p. Koźlika, Zjazd udzielił absolutorjum Zarządowi.

6. Sprawę budżetu i pożyczki amortyzacyjnej referował p. Lucjan Bogusławski.

a) Ułożony na Zjeździe Konstytucyjnym w Poznaniu w dniu 16 marca 1929 roku budżet Związku w wysokości zł 33.300.— rocznie, to jest zł 2.775 miesięcznie okazał się nierealnym.

Rok sprawozdawczy obejmował 9 miesięcy, od 1 kwietnia do 31 grudnia. Zgodnie więc z budżetem wpłynąć było winno zł 24.975.—, wpłynęło zaś na poczet składek za rok 1929 w czasie do dnia 1 maja 1930 roku zł 11.900.—.

Wobec takiego stanu rzeczy, który niewątpliwie jest wynikiem ogólnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej w kraju, Zarząd, by móc utworzyć na rok 1930 budżet ściśle realny, zwrócił się w dniu 27 marca r. b. do wszystkich organizacyj z listowną prośbą o zadeklarowanie na rok 1930 wysokości składek, które z wszelką pewnością do kasy Związku wpłyną.

Organizacje zadeklarowały następujące sumy:

Stowarzyszenie w Warszawie	5.000—6.000.—
Korporacja w Poznaniu	3.600.—
Korporacja w Toruniu	1.200.—
Korporacja w Katowicach	1.000.—
Korporacja w Krakowie	1.800.—
Korporacja we Lwowie	1.000.—

czyli, że budżet na rok 1930 w przychodach wyraża się sumą zł 14.600.—

Na tej podstawie Zarząd ułoży budżet wydatków.

W budżecie na rok 1930 przewidzieć należy sumę na pokrycie zobowiązań Związku za nieuregulowane pensje personelu za rok 1929, o ile należność ta nie będzie mogła być pokrytą ze składek zaległych za 1929 rok, które Korporacje obiecują wpłacić.

b) Na Zjeździe w dniu 16 marca 1929 roku 22 firmy zadeklarowały (w różnych sumach) udzielenie Związkowi bezprocentowej pożyczki w wysokości zł 16.500.— na cele organizacyjno-inwestycyjne. Zamierzeniem Zarządu było zużytkowanie pożyczki na kupno lokalu i umeblowania dla Związku.

Z sumy tej wpłynęło tylko zł 4.000.—.

Suma ta jest zdeponowaną w P. K. O.

Projektowaną pożyczką Zarząd dysponowałby wówczas, gdyby osiągnęła conajmniej pierwotnie zadeklarowaną wysokość to jest zł 16.500.— oraz gdyby Zarząd posiadał gwarancję, iż budżet Związku w roku 1930 i szeregu następnych lat 8-u będzie dostatecznie wysoki, by można z niego corocznie spłacać na amortyzację pożyczki sumę zł 2.000.—.

Wobec nieotrzymania od większości firm sum zadeklarowanych, niniejszą sprawę przedstawia się Zjazdowi pp. Delegatów do decyzji.

Po dyskusji nad sprawą pożyczki amortyzacyjnej prezes Pawłowski zaproponował, by zadeklarowane na pożyczkę sumy w dalszym ciągu inkasować, w celu rzeczywistego stworzenia funduszu organizacyjno-inwestycyjnego. W wypadku, np. połączenia się naszej organizacji ze Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism, gdy będziemy mieli wspólne biuro, posiadanie funduszu na zainwestowanie się będzie konieczne.

Prezes Pawłowski proponuje, by firmy, które sumy zadeklarowane już wniosły, oraz firmy, które zadeklarowane przez siebie sumy w przyszłości wniosą, zgodziły się na odroczenie terminu rozpoczęcia amortyzacji pożyczki. Sprawa określenia terminu i sposobu amortyzacji zdecydowaną będzie na następnym Dorocznym Zjeździe Delegatów. Wniosek prezesa Pawłowskiego został zaaprobowany jednogłośnie przez wszystkich delegatów.

Wyborów dokonano przez aklamację, wybierając jednomyślnie na prezesa Związku p. Edwarda Pawłowskiego (Poznań). Członkami Zarządu wybrano ponownie p. Lucjana Bogusławskiego (Warszawa), oraz p. Pawła Madejskiego (Kraków). Zastępcami zaś członków Zarządu wybrano p. Witolda Bogusławskiego (Warszawa), p. Leopolda Wiśniewskiego (Lwów). Członkami Komisji rewizyjnej wybrani zostali p. Tadeusz Galewski (Warszawa), p. Karol Koźlik (Katowice); zastępcami zaś p. Tadeusz Barszczyński (Lwów), p. Stanisław Mertens (Warszawa).

Wybór miejscowości dla następnego Zjazdu Delegatów uchwalono zostawić do decyzji nowowybranego Zarządu Związku.

Przewodniczący p. Barszczyński, zamykając o godzinie 22.30 obrady Zjazdu Delegatów, dziękuje zebranym za trudy i udział w poważnych obradach i wyraża nadzieję, że przyszły Zjazd znajdzie już w Związku naszym złączone wszystkie Korporacje Zakładów Graficznych, istniejące w Polsce, co leży w dobrze zrozumianym interesie naszego przemysłu.

Na tem zakończono obrady Zjazdu.

Sekretarz H. Borkowski. Przewodniczący Tadeusz Barszczyński.

Sprawozdanie Zarządu

z działalności

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

za rok 1929.

Zarząd tworzyli: prezes p. Edward Pawłowski, Poznań.

Członkowie: pp. Lucjan Bogusławski, Warszawa, Paweł Madejski, Kraków.

Zastępcy: pp. Leopold Nowak, Królewska Huta, Kazimierz Główczewski, Warszawa, a po jego śmierci Witold Bogusławski, Warszawa, Leopold Wiśniewski, Lwów.

Komisja Rewizyjna: pp. Bolesław Kotkowski, Łódź, Edward Stefanowicz, Toruń, Karol Koźlik, Katowice.

Zastępcy: pp. Ignacy Sikora, Królewska Huta, Tadeusz Galewski, Warszawa, Tadeusz Barszczyński, Lwów.

Ilość zrzeszonych Stowarzyszeń i Korporacyj — 7. Członkowie Zarządu pozostają w stałym ze sobą kontakcie drogą zjazdów w Poznaniu i w Warszawie, oraz przez stałą wymianę korespondencji.

W dniu 8, 9 i 10 września 1929 roku odbył się w Poznaniu I-y Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego.

Pierwotnie zakreślony program prac Związku, który był szeroko omawiany już na Zjeździe Konstytucyjnym w marcu roku ubiegłego i szczegółowo został opracowany przez Zarząd, mógł być w roku sprawozdawczym zrealizowany jedynie częściowo.

Oczywiście prace nad wszystkiemi sprawami ważnemi, terminowemi i o charakterze podstawowym, były przez Związek prowadzone w trybie normalnym.

Wobec rozwijającej się działalności Izb Przemysłowo-Handlowych wszystkie niemal zagadnienia gospodarcze o charakterze ogólnym są opracowywane na terenie Izb. Izby, będąc instytucjami opinjodawczemi przy tworzeniu przez rząd praw i rozporządzeń, dotyczących przemysłu i handlu opierają swoje orzeczenia na dezyderatach zrzeszeń gospodarczych. Z powstaniem więc Izb we wszystkich większych ośrodkach naszego kraju i z utworzeniem Związku Izb, nasz Związek większość swych spraw natury ogólnej prowadzi na terenie Izby Warszawskiej, respektive Związku Izb. Bezpośrednio Związek nasz działa jedynie przy prowadzeniu spraw o charakterze wyłącznie dotyczącym naszego przemysłu.

Na plenarnem posiedzeniu Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, odbytem w dniu 24 kwietnia 1930 roku, uchwalono szereg postulatów, w zakresie potrzeb życia gospodarczego.

Ze spraw, dotyczących również przemysłu graficznego, w pracach nad któremi Związek nasz przyjmował żywy udział na terenie Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej lub Związku Izb, wymienić należy następujące:

I. Podatkowe.

Podatek obrotowy.

Związek nasz złożył do Izby opinję, dotyczącą rządowego projektu nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Łącznie z innemi przemysłami, protestowaliśmy przeciwko projektowanemu zmniejszeniu podatku od samego tylko handlu, uzasadniając konieczność zastosowania zmniejszenia i do przemysłu również.

Sprawa ta przez rząd i ciała ustawodawcze nie została dotąd załatwiona.

II. Polityka handlowa.

Jaknajszybsze wprowadzenie nowej taryfy celnej.

Jeszcze w roku 1928-ym Podkomisja Papiernicza przy Komisji Chemicznej, powołana do opracowania nomenklatury nowej taryfy celnej oraz wysokości stawek celnych na artykuły przemysłu graficznego, wprowadziła do swojego projektu niestosowane dotąd w naszym kraju cło na książkę polską drukowaną zagranicą.

Mimo rozbieżnych poglądów na tę sprawę, istniejących zarówno w sferach bezpośrednio zainteresowanych, jak i w sferach rządzących, Komisja, uzgodniwszy poglądy przedstawicieli przemysłu graficznego, papierniczego, a nawet pewnego odłamu wydawców, uznała za konieczne wprowadzenie tego cła, które w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i większości krajów europejskich dawno już istnieje.

Doświadczenie lat ubiegłych wskazało, że niektóre firmy wydawnicze w naszym kraju drukowały swe wydawnictwa w drukarniach zagranicznych (w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech), co im się o tyle lepiej kalkulowało, że otrzymywały w drukarniach tych znacznie dłuższy kredyt, niżby nasz przemysł byłby w stanie im udzielić. I tak np. w Czechach wydawca polski może otrzymać kredyt 9-cio miesięczny, a w Niemczech propozycje są jeszcze dogodniejsze.

Nadmienić tu wypada, że rządy wyżej wymienionych państw ościennych pomagają wszelkiemi siłami własnemu przemysłowi graficznemu do wzmagania eksportu druków do Polski.

W Niemczech naprzykład druki eksportowane do Polski zwolnione są od wszelkich podatków, papier przeznaczony do ich wykonania otrzymują drukarze o 25% taniej od cen rynku wewnętrznego.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, który, niestety, nie posiada oddzielnych danych o wwozie książek polskich, widzimy, że wwieziono:

w roku	q	wartości zł
1926	4880	4.527.000
1927	6594	5.889.000
1928	8572	7.618.000
1929	9853	9.811.000

Według zebranych przez nas informacyj, wwóz książek naukowych i beletrystycznych w językach obcych utrzymuje się w szeregu ostatnich kilku lat mniej więcej na jednym poziomie; domniemywać więc można, że tak znaczne zwiększenie wwozu wynika wskutek zwiększenia wwozu książek polskich, na które niektórzy wydawcy udzielają zamówień drukarniom zagranicznym, godząc w ten sposób w najżywotniejsze interesy polskiego przemysłu drukarskiego.

Związek nasz posiada jako dowód rzeczowy niemałą już kolekcję książek polskich, tłoczonych w drukarniach zagranicznych na zamówienia firm krajowych. Są to przeważnie utwory beletrystyczne o treści sensacyjnej, bardzo rozchwytywane przez pewien rodzaj czytelników, wskutek czego wydawnictwa te cieszą się dużem wzięciem i nakłady ich są, jak na nasze stosunki, nieprzeciętnie wysokie.

Brak cła ochronnego na książki sprzyja uciekaniu robót zagranicę.

Ponieważ termin wprowadzenia nowej taryfy celnej nie jest jeszcze wiadomy, Związek nasz złożył w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Skarbu memorjały, uzasadniające konieczność wprowadzenia jeszcze w obecnie obowiązującej taryfie celnej zmiany w tym sensie, by książki polskie drukowane zagranicą opłacały cło wwozowe w wysokości zł 120.— od 100 kg.

Sprawa ta jest na tyle ważną, że bez względu na pogłoski, iż nowa taryfa celna ujrzy światło dzienne jeszcze w roku bieżącym, domagać się musimy zmiany w obecnie obowiązującej taryfie.

Spodziewamy się, że odmienne poglądy na sprawę nałożenia cła na książkę, — uzasadnione w niektórych sferach obawą wzrostu ceny naszej książki polskiej wobec braku konkurencji zagranicznej, — nie przeważą, i słuszny nasz dezyderat zostanie uwzględniony.

Żądanie racjonalnego i konsekwentnego stosowania ulg celnych dla maszyn i aparatów oraz przywrócenia dawnej stawki ulgowej, wynoszącej 20% cła normalnego.

Pomijając sprawę, iż cło polskie na maszyny, sprowadzane z zagranicy, jest znacznie wyższe od ceł stosowanych przez inne państwa, zauważyć należy, że Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zmniejszyło ulgi celne na maszyny nie wyrabiane w kraju z 80% na 65, czyli, w chwili obecnej płaci się 35% stawki normalnej, gdy poprzednio płaciło się 20% tej stawki.

Przemysł graficzny, wobec braku maszyn produkcji krajowej, sprowadza i niewątpliwie przez dłuższy okres czasu sprowadzać będzie zmuszony maszyny graficzne z zagranicy.

Już samo podniesienie cła (zmniejszenie ulgi) jest dużem obciążeniem dla naszego przemysłu, ale najdotkliwiej odczuwać się daje to, że Ministerstwo stosuje ulgi w wypadkach jedynie wyjątkowych, kierując się motywami dla nas niejasnemi i niezrozumiałemi.

Jakkolwiek w obecnej sytuacji gospodarczej inwestowanie się nie jest wskazane, jednak przemysł nasz w szeregu wypadków zmuszony jest technicznemi koniecznościami do nabywania niektórych aparatów i maszyn, które są mu niezbędne do obniżenia kosztów produkcji; z tych więc względów i dla przeciwdziałania jednostronnemu opinjowaniu przez Ministerstwo Skarbu, czy należy zastosować ulgę, czy nie, ingerencja naszego Związku za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej staje się niezbędną.

Dlatego też Związek nasz rozesłał do Korporacji i Stowarzyszeń list z propozycją, by firmy w każdym poszczególnym wypadku, zwracając się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu o zastosowanie ulgi celnej, jednocześnie przesyłały do odnośnej Korporacji odpis podania. Korporacje zaś ze swej strony przesyłały te odpisy do naszego Związku, zaopatrzywszy je we własną opinję i motywy, uzasadniające konieczność żądanej ulgi.

Nawiasowo zaznaczamy, że swobodny import z zagranicy artykułów, produkowanych w kraju, uprawiany jest w dalszym ciągu przez instytucje państwowe i komunalne, czemu Izba Przemysłowo-Handlowa stara się przeciwdziałać.

III. Z dziedziny wewnętrznej polityki przemysłowo-handlowej.

Z szeregu postulatów wysuniętych przez Izbę z tej dziedziny na specjalną uwagę naszego przemysłu zasługuje postulat: „Ograniczenia działalności państwa i samorządu, jako przedsiębiorcy, na tych wszystkich polach, na których przejawia się dostatecznie inicjatywa prywatna“.

Etatyzm w państwie naszem w zakresie różnej wytwórczości przybrał już takie rozmiary, że w zainteresowanych sferach przemysłowych idea konieczności systematycznego zwalczania tej gospodarczej anomalji w pełni dojrzała, czego znamiennym dowodem jest wysunięcie powyższego postulatu przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

Przemysł graficzny znajduje się w tem nieszczęśliwem położeniu, iż, bodaj bardziej niż inne przemysły, cierpi wskutek nieopatrznie wytwarzanej mu konkurencji przez drukarnie państwowe, rządowe i samorządowe.

Przemysł nasz zalicza się do szeregu tych przemysłów, które wykazują dostateczną inicjatywę prywatną i które są dziś już zdolne pokrywać całkowicie nietylko prywatne zapotrzebowanie wewnętrznego rynku, lecz i potrzeby państwowe.

Już od szeregu lat Stowarzyszenie Warszawskie i Korporacja Poznańska zwracały uwagę sfer miarodajnych na szkodliwość bezprogramowego stwarzania przez państwo i samorządy coraz większej ilości zakładów graficznych.

Zakłady te, które początkowo miały służyć do zaspokojenia potrzeb urzędów i instytucyj, przy których zostały stworzone, rozszerzano coraz bardziej, wbrew wszelkiej istotnej potrzebie.

To sprawiło, że, dla podtrzymania egzystencji tych zakładów, które okazały się nadmiernemi, i dla stworzenia fikcyjnej racji ich bytu, rząd przemianował je na samowystarczalne, upoważniając je w ten sposób do szukania źródeł dochodu przez przyjmowanie robót prywatnych po cenach konkurencyjnych.

Stworzona w ten sposób przez rząd konkurencja prywatnemu przemysłowi przybrała już dziś formy zastraszające, z wyraźną jawną szkodą nietylko dla prywatnego przemysłu, ale i dla interesów skarbu.

Ten tak słusznie nazwany „rządowy przemysł graficzny“, na zamówieniach prywatnych wyraźnie traci, co w zestawieniach rachunkowych nie jest ujawnione, gdyż strata ta przerzucona bywa na koszt robót wykonywanych na potrzeby państwa, za które w ten sposób państwo płaci drożej. Nic w naturze nie ginie! To lekkomyślne obdarowywanie klientów dokonywa się kosztem podatków, wpłacanych do skarbu państwa przez obywateli.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, iż dotychczasowe wystąpienia naszego przemysłu, dążące do ograniczenia tej szkodliwej ekspansji na zewnątrz rządowych drukarń, nie osiągnęły wybitniejszych rezultatów.

Pismo Prezesa Rady Ministrów p. Bartla z dnia 26 październnika 1927 roku Nr. 16547, zalecające ogra-

niczenie działalności drukarń rządowych, skierowane do p. Ministra Przemysłu i Handlu, miało ten skutek, iż drukarnie rządowe jedynie przez czas trwania gabinetu pana Bartla robót prywatnych nie przyjmowały. Z chwilą upadku gabinetu p. Bartla zarządzenie jego przestało skutkować i dziś drukarnie państwowe z nielicznemi jedynie wyjątkami, bezceremonjalnie wychodzą na rynek, stwarzając szkodliwą konkurencję prywatnemu przemysłowi.

Do wyjątków zaliczyć należy Drukarnię Państwową w Warszawie, która robót prywatnych nie przyjmuje.

Wobec zajęcia przez Izbę Przemysłowo-Handlową wyraźnego stanowiska w sprawie przerostu przemysłu, prowadzonego przez państwo, Związek nasz w stosunku do niniejszego zagadnienia musi nieustępliwie zajmować stanowisko obronne, musi prowadzić stałe, systematyczne ataki przy zapewnionem współdziałaniu Izb Przemysłowo-Handlowych.

Nie możemy już ulegać złudzeniu, by najlepiej nawet opracowane jednorazowe nasze wystąpienie mogło radykalnie zmienić stan rzeczy. Wystąpienia nasze muszą być nieustanne, a bronią w naszem ręku będzie posiadanie najbardziej bogatego materjału statystycznego i dowodowego. Walkę tę prowadzić należy z nadzieją, że, — w czasie gdy gospodarcza sytuacja kraju naszego na tyle się zmieni, iż, nieuniknioną koniecznością będzie stworzenie programu gospodarczego dla naszego państwa, wyłączającego chorobliwy przerost etatyzmu, — dezyderaty nasze w tym programie uwzględnione być muszą.

Projekt nowych przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy w zakładach graficznych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało w 1929 roku projekt nowych przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy w zakładach graficznych.

Projekt ten zawierał w sobie tyle nakazów i daleko idących obostrzeń, iż, gdyby wszedł w życie w podanej formie i miał być ściśle przestrzegany przez władze wykonawcze, mógłby doprowadzić wiele zakładów do konieczności zamknięcia.

W celu przeciwdziałania grożącemu stąd niebezpieczeństwu Związek Organizacyj Przem. Graf. i Wydawn. w Polsce złożył do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej szczegółową opinję, która została opartą na ankiecie, zebranej pośród właścicieli zakładów graficznych całej Polski oraz na opinji zarządów Korporacyj i Stowarzyszeń Zakładów Graficznych z całego kraju.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, nie będąc twórcą projektu, lecz mając podpisać omawiane rozporządzenie łącznie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych i Skarbu, pragnęło uprzednio w sprawie tej wysłuchać opinji Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, dając tem wyraz poszanowania art. 5-go rozporządzenia p. Prezydenta z dnia 15 lipca 1927 roku o Izbach Przemysłowo-Handlowych, w którym jest wyraźnie powiedziane, iż władze rządowe będą udzielały Izbom do zaopinjowania projekty ustaw przed wejściem ich na drogę obrad ustawodawczych oraz projekty ważniejszych rozporządzeń, jeżeli projekty te mają znaczenie dla dziedzin gospodarczych, reprezentowanych przez Izbę.

Warszawska Izba opracowała poprawki do projektu oraz zebrała od pozostałych Izb w kraju opinję miejscowych sfer przemysłu graficznego. W ten sposób otrzymano uzgodnioną opinję całego przemysłu graficznego oraz wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych.

Opinja ta została przez Związek Izb przesłana do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ustawa prasowa

Ustawa prasowa z dnia 10 maja 1927 roku została uchylona rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1930 r.

Projekt nowej ustawy, opracowany przez Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, przed wejściem pod obrady ciał ustawodawczych, rozpatrywany był przez Biuro Prawne Pana Prezesa Rady Ministrów.

Przesadne obostrzenia, dotyczące zakładów graficznych, które zawierała poprzednia ustawa, w opracowanej obecnie zredukowano do norm ogólnie stosowanych w tego rodzaju ustawach. Również poprawiono dział omawający składanie obowiązkowych egzemplarzy władzom oraz rozsyłanie do bibljotek publicznych.

Jakkolwiek projekt przewiduje, iż druki przesyłane do bibljotek zostaną całkowicie zwolnione od opłat pocztowych, jednak zgłosiliśmy sprzeciw, dotyczący obowiązku uskuteczniania przesyłek przez zakłady drukarskie, gdyż przemysł graficzny nie powinien być pociągany do wykonywania pracy na rzecz instytucyj rządowych w zastępstwie urzędów.

Wychodząc z tego założenia, wnosimy, by tworzona obecnie Ustawa Prasowa nie nakładała obowiązku rozsyłania druków do bibljotek na drukarnie. Obowiązek ten winna spełniać jak dawniej władza administracyjna, gdyby zaś z jakichkolwiek względów było to niemożliwe, to słuszniejszem i praktyczniejszem będzie pociągnąć do spełniania tego obowiązku wydawców pism i książek, gdyż zarówno jedni jak i drudzy posiadają aparat wysyłkowy do ekspedycji poszczególnych egzemplarzy, wówczas, gdy drukarnie, drukujące na zamówienia wydawców, takich aparatów wysyłkowych nie posiadają.

Memorjał w tej sprawie, która dotąd nie została przez rząd definitywnie załatwioną, wnieśliśmy we właściwym czasie do Biura Prawnego Prezydjum Rady Ministrów.

Prace nad ujednostajnieniem podstaw kalkulacji

W roku sprawozdawczym rozpoczęto pracę nad jedną z najpilniejszych potrzeb naszego przemysłu, to jest nad sprawą ujednostajnienia podstaw kalkulacji.

Dotąd opracowaną i ukończoną została kalkulacja druku dzienników.

Sprawa przystąpienia naszego Związku do współpracy z Międzynarodowem Biurem Związków Właścicieli Drukarń

Zorganizowane pierwotnie w Londynie Międzynarodowe Biuro Związków Właścicieli Drukarń przeniesione zostało do Berlina.

Sprawa przystąpienia naszego Związku do współpracy z pomienionem biurem została przez Zarząd odroczona.

Sprawozdanie

z Rocznego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu.

Dnia 8 maja 1930 r. w lokalu Korporacji przy Starym Rynku 4, odbyło się Roczne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie za rok ubiegły 1929/30.
3. Sprawozdanie rachunkowe.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1930/31.
7. Wybór uzupełniający Zarządu.
8. Wybór komisji rewizyjnej.
9. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
10. Wnioski członków.
11. Komunikaty Zarządu.
12. Wolne głosy.

O godzinie 3-ciej po południu zagaił zebranie prezes p. Edward Pawłowski, odraczając takowe z powodu braku quorum na godzinę 4-tą po południu.

W drugim terminie o godzinie 4-tej prezes p. Pawłowski otwiera zebranie poczem daje pogląd na stan przemysłu graficznego w Polsce.

Do spisania protokółu Rocznego Walnego Zebrania powołano p. Michała Kulińskiego, przedstawiciela Drukarni Fr. Krajna w Poznaniu.

Prezes p. Pawłowski porusza aktualną obecnie sprawę druków polskich wykonanych zagranicą, których z samych Niemiec sprowadza się do Polski za kilkanaście miljonów złotych rocznie, i to przeważnie druków jednokolorowych broszurowanych. Następnie p. prezes omawia szeroko sprawę etatyzmu w przemyśle graficznym.

I w tej sprawie czynione są w Warszawie kroki u władz w celu zlikwidowania nadmiernej ilości drukarń państwowych, a Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie poruszyło tę sprawę w specjalnym referacie. Zarząd Korporacji Poznańskiej opracowuje także w tej sprawie memorjał, zbierając materjały i spis drukarń państwowych, wojskowych, więziennych, samorządowych itp., celem wszczęcia jednolitej akcji samoobrony. W końcu p. prezes Pawłowski omawia sprawy obchodzące żywo przemysł graficzny, między innemi rządowy projekt ustawy o higjenie i urządzeniach w drukarniach, a dalej odpisy na czcionki i materjał z ołowiu, których wysokość władze podatkowe określają na 10%. Zapewnia, że na Zjeździe delegaci będą się domagać, by przeprowadzić wysokość odpisów na 20%.

Po referatach p. prezesa Pawłowskiego odbyła się dyskusja, w której poruszano między innemi sprawę ilości uczni i ustalenia wysokości składki do centralnego Związku.

Następnie składa sprawozdanie roczne z działalności Korporacji sekretarz generalny p. T. Kryg. Sprawozdanie to umieszczone jest w nr. 19 „Przeglądu Graficznego".

Następnie załatwiono punkt obrad, dotyczący uchwalenia budżetu na rok 1930/31.

Przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do Zarządu weszli ponownie dotychczasowi członkowie, czyli wybrani zostali pp.:

Edward Pawłowski,
Bolesław Winiewicz,
Jan Kuglin,
Edward Kręglewski,
Franciszek Kusz,
Kazimierz Ziętowski, Inowrocław,
Józef Jondro, Ostrów,
Józef Kawaler, Szamotuły.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. Ludwika Iczakowskiego, p. Edmunda Banca i p. M. Maćkowiaka.

Jako delegatów na Zjazd Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce wybrano pp.: Edwarda Pawłowskiego, Jana Kuglina i Kazimierza Ziętowskiego z Inowrocławia.

Wpłynął wniosek p. Maćkowiaka, aby zebrania Korporacji odbywały się co kwartał. Wniosek ten Zebranie przyjęło warunkowo.

W komunikatach Zarządu omawiano szereg spraw organizacyjnych, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Szereg spraw w wolnych głosach poruszyli pp. Ziętowski, Kuglin, Jondro, które Zebranie wysłuchało z zainteresowaniem.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes p. Pawłowski solwował Roczne Walne Zebranie Korporacji.

Komunikaty
Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

O zmianę kalendarza.

Do Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce wpłynęło pismo z Międzynarodowej Ligi „Kalendarza Stałego", której siedziba znajduje się w Londynie, 1 Regent Street, z odpowiednim materjałem, objaśniającym reformę kalendarza.

W materjale tym znajdujemy projekt nowego kalendarza, w którym każdy miesiąc równałby się lutemu, czyli że zamiast 30, 31 i 30 dni, wynosiłby miesiąc zawsze 28 dni. Z pozostałych dni stworzonoby osobny 13 miesiąc, któryby wsunięto między czerwiec a lipiec. Ostatni dzień w roku oraz dzień przestępny, zachodzący w lutym, nie nosiłyby nazw dni tygodniowych, lecz pierwszy zwanoby „Dniem rocznym", a drugi „Dniem przestępnym".

Nowy rok kalendarzowy według tej reformy zaczynałby się 29 grudnia, rok przestępny zaś przesuniętoby na 29 lipca. Pierwszy każdego miesiąca byłby zawsze w niedzielę, a 28 w sobotę. Święta ruchome, jak Wielkanoc, mają być uzgodnione w porozumieniu z władzami kościelnemi.

Dotychczas zgłosiły swój akces do Komitetu Ligi następujące państwa: Belgja, Francja, Niemcy, Holandja, Węgry, Włochy, Stany Zjednoczone, Argentyna, Bolivia, Brazylja, Chile, Equador, Peru, Pa-

raguay, Costa-Roica, Guatemala, Nicaragua, Panama Salvador, Kuba.

Liga nie wątpi, że i pozostałe państwa przyłączą się do współpracy nad reformą kalendarza, który pod każdym względem ma ułatwić i uprościć prace organizacyjne całego świata.

Komunikaty
Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie.

Wypis praktykantów

Na zasadzie orzeczenia Komisji Egzaminacyjnej z dnia 12 kwietnia r. b. otrzymali świadectwa z ukończenia nauki w przemyśle graficznym.

W dziale litograficznym:

1. Grzegorczyk Marjan (przedrukarz).
2. Mosakiewicz Tadeusz (przedrukarz).
3. Nowotniak Zygmunt (rysownik).
4. Stępień Kazimierz (przedrukarz).
5. Szacki Szawel (przedrukarz).
6. Szajewski Mieczysław (przedrukarz).
7. Szwarcbaum Czesław (rysownik).

W dziale fotochemigraficznym:

1. Felczak Henryk (fotograf siatkowy).
2. Rejman Wacław Stanisław (trawiacz kreskowy).
3. Tomecki Józef (fotograf siatkowy).

Uroczystość jubileuszowa
Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu.

Z okazji 10-lecia istnienia Szkoły odbędzie się w niedzielę, dnia 1 czerwca 1930 r., w wielkiej sali „Domu Rzemieślniczego" — ul. Fr. Ratajczaka 21-g — o godz. 5,15 po południu uroczystość jubileuszowa, z następującym programem:

1. Słowo wstępne — przez Dyrektora Szkoły.
2. Popisy Szkolnej Orkiestry Mandolinistów „Concordia" pod batutą dyrygenta Związku Klubów Mandolinistów p. Kroloppa: a) Cygański obóz (marsz) Oscheit; b) Erika (walc).
3. Deklamacja: „Ojczyzna nasza" — A. Fredro.
4. Odczyt: — „Dziesięciolecie i znaczenie Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Poznaniu" — wygłosi p. nauczyciel Stanisław Skowron.
5. Deklamacja: „Przy kowalde" — Ordon.
6. Wręczenie nagród uczniom za pilność i dobre obyczaje.
7. Przemówienie Prezesa Komitetu „Funduszu Budowlanego" przy Szkole, ucznia klasy III.
8. Przemówienia Absolwentów Szkoły.
9. Deklamacja: „Do rzemieślników polskich" — S. Duchińska.
10. Popisy Szkolnej Orkiestry Mandolinistów „Concordia": Intermezzo — Lindsay-Theimer.
11. Zakończenie uroczystości przez Dyrektora Szkoły i wspólny śpiew „Boże coś Polskę".

Komitet Obchodu:

Władysław Stiller, dyrektor. Józefat Borucki. Ludwik Krąkowski. Władysław Mielcarek. Stanisław Skowron. Wojciech Warmiński. Tadeusz Wieczorkiewicz. Leon Zeyland. Tadeusz Krolopp, dyrygent orkiestry.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Jako dalszy materjał z dziedziny ilustracyj znajdujemy w „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" poniższy artykuł, pióra Williama Gamble'a.

Autor podaje w nim przebieg różnych procesów przy produkcji płyt i klisz oraz zapoznaje nas z zastosowaniem najnowszych technik w zakładach foto-chemigraficznych.

XXV.

Rytowanie fotografij.

Proces półtonowy.

Rytownictwo fotograficzne obejmowało pierwotnie tylko proces trawienia na cynku do reprodukcji oryginalnych linij oraz proces półtonowy przy fotografjach i cieniowanych rysunkach; obecnie jednak obejmuje jeszcze różne procesy do reprodukcji płyt drukarskich oraz tak bardzo rozwinięty proces trzechkolorowych i czterokolorowych płyt. „Linją" możemy nazwać wszystko co pochodzi z czarnych kresek, tak jak rysunek piórem, materjał czcionkowy, głoski, pismo, ozdoby lub solidne białe i czarne masy, albo mniej lub więcej białe tło. Metodą tą można również reprodukować z oryginałów, drukowanych lub rysowanych kolorowo tak długo, dopóki kolory te nie są cieniowane lub linjowane w odcieni lub tonie pod warunkiem, że rysunek stoi wyraźnie na jasnem tle, nawet gdy tło jest również kolorowe, gdyż rytownik fotograficzny może użyć filtrów kolorowych, by przy kopjowaniu zrobić rysunek również czarny jak biały. Cieniowanie może być upozorowane wycinkami czarnych lub grubych linij za pomocą pojedyńczo linjowanych rastrów, umieszczonych z przodu czułej płyty, czyli, jak przy robieniu negatywu, produkując w ten sposób tak zwane „półlinjowe" bloki. Efekty cieniowane w linjach, kropkach, ziarnkach, kreskach lub linjach poprzecznych można wykonać również za pomocą „środków do cieniowania", jakiemi są arkusze żelatynowe, na których wzór będący w reliefie może być nałożony farbą i odbity przed trawieniem na płycie noszącej szkic rysunku. Płyty w ten sposób produkowane nadają się do niektórych zwykłych prac kolorowych, jak w pismach humorystycznych, które drukowane zwartą farbą dają pełne kolory.

Tego rodzaju płyty linjowe używa się do różnych celów ilustracyjnych. Są one przeważnie trawione na cynku, które stanowią najtańszy gatunek ilustracyj i mają tę dodatkową zasługę, że są bardzo łatwe do drukowania na każdym gatunku papieru. Dla lepszych prac linjowych używa się też miedzi.

Prawie ogólnym zwyczajem stało się obecnie używanie do trawienia maszyn rozbryzgujących kwas na płyty, zamiast posługiwać się starym systemem kołysania misek z kwasem. Maszyny te przyspieszyły znacznie pracę i trawienie płyt jest głębsze i równiejsze, zarazem jednak nie można powiedzieć, że i jakość została ulepszoną, gdyż do dziś poza udoskonaleniem niektórych trawień cynkowych, które dawniej produkowano zwykłemi środkami, jak kołysaną kąpielą, rolką farby i żywicą, nic więcej nie osiągnięto. Wtenczas było to kwestją dużej zręczności fachowej, dziś natomiast spokrewnione jest więcej z metodami masowych produkcyj.

Żywica.

Proces „żywicowy“, który polega na wzmocnieniu linij między stopniem trawienia czerwonym żywicowym proszkiem zamiast woskową farbą i białą żywicą, został sprowadzony z Ameryki i jest obecnie używany. Jest on prędszy niż stary proces „wałkowania“, lecz nie produkuje płyt drukarskich o tak dobrej jakości. Ścianki linij nie są tak równe, jak przy starym procesie i wskutek tego płyty nie są tak dobre dla stereotyp i elektrotypowania, jak dawniejsze. W niektórych zakładach używa się kombinacji starego i nowego procesu z dobrym wynikiem.

Jedna rzecz, która przyczyniła się do ulepszenia płyt linjowych z punktu widzenia drukarzy jest większe używanie „routing“-maszyn do czyszczenia dużych białych miejsc, które dawniej trzeba było trawić lub wydłubywać frezą, piłą i dłutem. Dobrze „routowane“ płyty oszczędzają wiele czasu przy stereo- i elektrotypowaniu.

Proces półtonowy doprowadzono już obecnie do najwyższego stopnia doskonałości. Reprodukuje on takie wzory, jakie zachodzą przy fotografjach lub rysunkach tuszem, które niemożliwem byłoby przeprowadzić procesem linjowym ze względu na różne ilości świateł i cieni. Nazwa „półton“ pochodzi z procesu opisanego w dawniejszych czasach, jak proces do produkcji półtonów z fotografji lub innych obrazków. Wyniki, które osiągnięte były pomysłem, polegającym w gruncie rzeczy na złudzeniu optycznem przez łamanie obrazka na kropki o tak drobnych i gęstych rozmiarach, że dla gołego oka stanowią one ciąg dalszy tonów. Nawet przy kropkach stosunkowo dużych, jak się widzi w gazetach, efekt półtonowy pokrywa je na jednolity ton i daje całkiem zadawalające wyniki.

Raster półtonowy.

Robienie cieni na obrazkach osięga się za pomocą już ogólnie znanego rastra. Raster przedstawia z subtelnych czarnych linij siatkę na szkle, którą zakłada się z frontu na czułą płytę przed eksponowaniem negatywu. Centki przez niego wytworzone mają zależnie od światła i cieni obrazka odmienny rozmiar naprzykład — bardzo drobne, jak czubki od szpilek przy świetle bardzo jasnem lub białem, trochę większe przy półtonach i jeszcze większe zlewające się razem w miejscach ciemnych. Stopniowanie to spowodowane jest zmienną intensywnością rzuconego światła różnych odcieni obrazka, które łatwo można obserwować w druku półtonowym za pomocą powiększonego szkła. Dla laika będzie takie łamanie obrazka niezbyt zrozumiałem, lecz każdy praktykujący drukarz wie, że każda płyta typograficzna musi mieć jednolitą ilość farby, a nie może zastosowywać mniej farby w jednym miejscu, a więcej w innem miejscu. Efekt światła lub cieni może być zatem osiągnięty tylko przez drobniejszą lub grubszą siatkę, z której każda nosi na swej powierzchni równą ilość farby z tą różnicą tylko, że niektóre miejsce jest mniej lub więcej dla oka widoczne.

Sposób robienia półtonów przez drukowanie negatywu siatkowego na cynk lub miedź, który pokryty rozczynem kleju stolarskiego i zrobiony czułym dwuchromianem potasowym, a następnie „wpalany“, tworząc rodzaj emalji odpornej na trawienie, jest dobrze znany tym wszystkim, którzy się tą pracą interesują, drudzy zaś mogą znaleźć bliższe szczegóły w podręcznikach fachowych.

Znaczniejszych zmian w metodzie produkcji płyt półtonowych nie było właściwie już od r. 1895, czyli od czasu wprowadzenia rastra Levego oraz procesu z klejem stolarskim importowanego z Ameryki. Ulepszano tylko aparaty i nowe pomysły zastosowano do kamery i soczewki, by osiągnąć dokładny dystans między rastrem, a czułą płytą oraz najlepszy rozmiar i kształt przepony, by zapewnić właściwy efekt kropek. Oświetlenie za pomocą silnych lamp łukowych pozostało niezmienione, które w ostatnich latach jedynie znacznie ulepszono.

Co się tyczy płyt linjowych, to półtony trawione są zwykle maszyną, przy miedzi jednak używa się perchlorydy żelaznej, do której użyć trzeba innych maszyn niż do cynku do którego używa się kwasu siarczanego.

Trawienie elektryczne.

W ostatnich dwóch latach zaprowadzono trawienie elektryczne. Płyty przeznaczone do trawienia są z anodyny i kathodyny, które są specjalnym gatunkiem stali. Elektrolizowany rozczyn jest mieszanką z azotanu i chlorydowego i ammonowego, który podczas trawienia trzymany jest w ruchu za pomocą sztucznego wiatru. Pierwsze 2 i pół minutowe trawienie daje już 2 i pół tysiączne cala pogłębienie, a głębiej trawione płyty otrzymuje się w czasie od siedmiu do dwanaście minut. Trawienie produkuje równiejsze ścianki kropek, bez potrzeby podcinania, tak, że płyty są zaraz gotowe do stereotypii i elektrotypji, jak również do drukowania wprost, przyczem tony są równocześnie dobrze utrzymane. Dotychczas nie wynaleziono jeszcze sposobu zastosowania tego procesu na cynk, natomiast produkowano już płyty linjowe na specjalnym gatunku metalu podobnego do bronzu.

Powstało też zapotrzebowanie na płyty półtonowe do drukowaniana czarno lub kolorowo na szorstkim papierze i zapotrzebowaniu temu sprostał proces wprowadzony pod nazwą „Tintex“, w którym płyta trawiona jest specjalnym sposobem, a mianowicie z większem zagłębieniem i równością w jasnych światłach. Używając twardego materjału do zapychania oraz stosownie przyrzniętej lub mechanicznie zrobionej okładki, osiągnięto dobre wyniki nawet na zwykłym papierze gazetowym. Jeszcze innemi procesami tego rodzaju są: „Suntone“ i „Swaintone“. Płyty te są cokolwiek droższe od zwykłych półtonowych, lecz proces ten ma tę zaletę, że drukarstwo głoskowe może konkurować z litografją offsetową.

Niedawny rozwój.

Najnowszym rozwojem półtonu jest produkcja tak zw. jasnych półtonów. Półtony te wydają płyty, któremi można drukować, zostawiając całkiem czysty papier w miejscach, mających być białemi zamiast pokrywać je drobnemi kreskami jak przy zwykłym procesie. Wykazało się również, że i inne tony zostały przez to rozjaśnione. Efekt ten osiągnięto albo przez zastosowanie specjalnej soczewki, mającej podwójnie krzyżowe rysy w przeponie, lub przez manipulacje linjowanym rastrem. Pierwsza metoda była ostatnio najwięcej skuteczną.

Półtonowe płyty robione były dwoma odrębnemi efektami rastrowemi na tej samej płycie, lecz bez większych zalet niż ich nowość. Przed kilku laty robiono wysiłki zastosowania innych niż zwykłego wzoru rastrów o linjach krzyżowanych, tak jak ra-

strów „cztero linjowych“ o „linjach falistych“ i ziarnkowatych“, lecz żadna z tych inowacyj nie przeżyła wpierw zaprowadzonych. Pomimo wszystkiego, proces półtonowy jest obecnie jedynym ogólnie przyjętym sposobem i tak długo dopóki inny radykalny przewrót w tej dziedzinie nie nastąpi, będzie on używany w dalszym ciągu bez zmiany.

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu.

Nie przejawiające ostatnio większej działalności Towarzystwo Graficzne w Toruniu daje wreszcie znak życia.

Grono grafików, pracujących w zawodach drukarskim, litograficznym, introligatorskim i innych pokrewnych, w zrozumieniu swej zaszczytnej na tem polu działalności, powzięło inicjatywę kontynuowania dalszej pracy nad rozwojem Towarzystwa Graficznego.

W tym celu odbyło się zebranie członków, na którem po omówieniu aktualnych zagadnień z powyższych dziedzin, wybrano nowy zarząd tymczasowy, w skład którego weszli pp.: Teodor Szutkowski, kierownik techniczny Drukarni Toruńskiej, S. A., jako prezes; Tadeusz Romański, wiceprezes; Lutosław Milski, sekretarz; Aleksander Sysko, skarbnik; Stanisław Taczkowski, bibljotekarz.

Z chwili bieżącej

Obniżenie kar za zwłokę w podatkach z 24 proc. do 18 proc. w stosunku rocznym. W związku z obecną trudną sytuacją gospodarczą Ministerstwo Skarbu zarządziło na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., aby od wszelkich wpłat, uskutecznianych w okresie od 24 kwietnia do 31 sierpnia rb. na poczet nie odroczonych i nie rozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano obniżone kary za zwłokę w wysokości 1½ proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności. Po upływie powyższego terminu t. j. poczynając od 1 września r. b. należy od wpłat, uskutecznianych na poczet wyżej wymienionych zaległości, pobierać kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 2 proc. miesięcznie, począwszy od ustawowego terminu płatności.

Wyroby Zakładów Graficznych Straszewiczów z Warszawy na Targach w Lille. Znane nam z Powszechnej Wystawy Krajowej piękne bomboniery, wyrobu powyższych zakładów, wystawiono na odbywających się obecnie Targach w Lille, we Francji, gdzie cieszyły się ogromnem zainteresowaniem. Część eksponatów sprzedano.

Stuletnia rocznica zakładu litograficznego. Jeden z najstarszych w Niemczech zakładów litograficznych Adalfo Kornhas we Fryburgu w Brysgawji obchodził stuletnią rocznicę istnienia. Założycielem rzeczonego przedsiębiorstwa był dziad obecnego właściciela.

Podwyższenie myt drukarskich w Rumunji. Na mocy rozporządzenia rumuńskiego inspektoratu pracy zostały zasadnicze myta pracowników drukarskich podwyższone o 2 procent.

„Rzeczy Piękne“, organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie. W numerze 1—3 rocznika IX., tego wytwornie wydawanego czasopisma znajduje się obfity materjał ilustrujący m. in. także grafikę, jako prace uczniów Państw. Szkoły Przemysłu Artystycznego i Sztuk Zdobniczych w Krakowie. Na uwagę zasługują prace szkoły specjalnej grafiki prof. H. Uziembły, a mianowicie drzeworyty oraz projekty plakatów i afiszów. Zeszyt wydany bardzo starannie tak w układzie form, jak i w ilustracjach. — Redakcja i administracja „Rzeczy Pięknych“: Kraków, ul. Smoleńska 9.

Zarobki odlewni czcionek w Niemczech. Bilans odlewni czcionek D. Stempla za 1929 r. wykazuje po różnych odpisach i tantjemach na czysto 727 500 (w 1928 r. 469 082) marek.

Nekrologja

Ś. p. Edward Trojanowski. Dnia 20 maja b. r. zmarł w Warszawie znakomity artysta, profesor malarstwa dekoracyjnego w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, ś. p. Edward Trojanowski. Zmarły powinien mieć osobną kartę w dziejach rozwoju sztuki polskiej, bowiem działalnością swoją, wytężoną pracą i wysiłkiem pchnął sztukę dekoracyjną w Polsce na nowe tory twórczości. — Jeden z inicjatorów i założycieli krakowskiego Tow. „Polska Sztuka Stosowana“, gorliwy zwolennik i propagator twórczości dekoracyjnej, ś. p. Trojanowski był prawdziwym motorem polskich sukcesów na wystawie paryskiej w roku 1925.

Wiadomości z firm

Drukarnia Robotnicza, Sp. Akc. w Toruniu. W rejestrze handlowym Sądu Powiatowego w Toruniu zapisano przy powyższej firmie, że w miejsce dotychczasowych współwłaścicieli: Wojciecha Pawlaka i Antoniego Antczaka, wstąpili dr. Tadeusz Michejda z Działdowa i dr. Otton Steinborn z Torunia. Antoniemu Antczakowi z Torunia udzielono prokury.

„Książnica-Atlas“. W dniu 2 maja 1930 r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Książnica-Atlas“. Obradami kierował wiceprezes Rady Nadzorczej dr. Wilhelm Krzysztoń, dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego. — Sprawozdanie Dyrekcji opiewa:

Pewne trudności w realizowaniu sprzedaży, jakie wyłoniły się wskutek częściowego wprowadzenia w życie zapowiedzianych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zmian w programach szkolnych, pokonała Dyrekcja dzięki organizacji przedsiębiorstwa i udoskonaleniu produkcji, polegającem na możności reprodukowania wydawnictw, stosownie do potrzeby, szybko i dobrze. Dzięki wysiłkom w dziedzinie technicznej i celowym zarządzeniom w dziale handlowo-administracyjnym, wynik działalności Spółki za rok 1929 jest jeszcze pomyślniejszy, niż w roku zeszłym, a mianowicie czysty zysk wynosi zł 590 797.36, czyli o zł 177 917.64 więcej. — W roku 1929 „Książnica-Atlas“ wydała 130 książek w ogólnej ilości egz. 1 199 450, arkuszy układu 1 450 oraz 6 map ściennych w 16 sekcjach, 44 map podręcznych i 2 atlasy.

Po przyjęciu sprawozdania Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej udzielono Radzie Nadzorczej i Dyrekcji jednomyślnie absolutorjum z czynności i rachunków za rok ubiegły oraz wyrażono Zarządowi i pracownikom Spółki podziękowanie za ich prace. Czysty zysk uchwalono rozdzielić w sposób następujący: do funduszu rezerwow. zł 209 000, dywidenda po 95 gr. od jednej akcji zł 249 375, 10% tantjema Rady Nadzorczej zł 59 040.55, 10% tantjema Dyrekcji zł 59 040.55, dary na cele dobroczynne zł 14 000. Z kwoty przeznaczonej na cele dobroczynne „Książnica-Atlas“ udzieli w tym roku 47 stypendjów dla młodzieży szkolnej w Polsce oraz 3 stypendja dla dzieci Polaków, uczęszczających do szkół w Niemczech, Francji i Chinach. Wszystkie stypendja wynoszą po zł 200. W miejsce ustępujących z racji starszeństwa wyboru wybrano ponownie jednomyślnie następujących członków Rady Nadzorczej, pp.: Obirek Juljan, b. wiceprezydent m. Lwowa, dr. Dyboski Roman, prof. Uniwersytetu w Krakowie, Pawłowski Antoni, rektor Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie, dr. Pawłowski Stanisław, prof. Uniwersytetu w Poznaniu, dr. Pieńkowski Stefan, prof. Uniwersytetu w Warszawie, Golczewski Kajetan, prof. Gimnazjum we Lwowie. Po zatwierdzeniu zmian statutu Spółki w związku z uzgodnieniem jego treści z polskiem prawem o spółkach akcyjnych, przewodniczący zamknął walne zgromadzenie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Dnia 20 maja r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. A. Mrozowskiego.

Rada Związku wysłuchała sprawozdania dyrektora p. St. Kauzika z działalności zarządu głównego i sprawozdania finansowego za okres pierwszych czterech miesięcy r. b. Pozatem Rada powzięła szereg uchwał dotyczących organizacji oddziałów okręgowych Związku Wydawców we wszystkich głównych ośrodkach wydawniczych państwa.

Popołudniowe posiedzenie poświęcono innym sprawom, ze szczególnem uwzględnieniem kolportażu w uzdrowiskach i letniskach oraz uregulowaniu stosunków wydawnictw z biurami ogłoszeń. Rada zastanawiała się także nad sprawą obsługi prasy przez pocztę.

W dyskusji brali udział pp.: Pawłowski Edward („Kurjer Poznański"), Dobija („Ilustr. Kurjer Codzienny"), Grocholska („Kobieta Współczesna"), Jeleński („Tęcza"), Krajna Fr. (Polska Agencja Reklamy), Krzywoszewski („Świat"), Lewandowski („Express Poranny"), Niklewicz („Gazeta Warszawska") i inni.

Średnia dochodowość przedsiębiorstw księgarskich w Polsce.

Zarząd Główny Związku Księgarzy Polskich wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem w sprawie średniej dochodowości przedsiębiorstw księgarskich. Memorjał ten m. in. zawiera treść następującą:

Księgarstwo sortymentowe, t. zn. nabywające i sprzedające wydawnictwa cudzych nakładów, znajduje się w położeniu całkowicie odmiennem, niż handel detaliczny innych branż. Mianowcie, o ile w innej branży producent ustala ceny zakupu, zaś oznaczenie ceny sprzedażnej jednostce konsumującej pozostawia detaliście lub też cena ta regulowana jest warunkami konkurencji, o tyle w księgarstwie producent t. j. wydawca, ustala obowiązującą bezwzględnie cenę sprzedażną dla publiczności, czyli t. zw. cenę katalogową książki, zarobek zaś detalisty stanowi rabat, który zawsze jest ściśle ustalony i wynosi na podręcznikach szkolnych 15 i 25%, zaś na innych książkach 30%. Bywają rabaty mniejsze, np. 10% lub większe, np. 35%, w ogólnym obrocie są one jednak bardzo rzadkie i jako wyjątek potwierdzają powyższą regułę.

Z zasady stałej ceny katalogowej, której podwyższania wzbraniają księgarzowi przyjęte organizacyjnie zasady i przepisy wynika druga cecha specjalna handlu detalicznego księgarskiego — nie może detalista księgarski pójść śladem swych kolegów z innych branż, którzy przerzucają podatek obrotowy na konsumenta. Płaci zatem 2,7% swego obrotu z zysku brutto, czyli pomniejsza dochodowość przedsiębiorstwa.

Księgarstwo polskie nie różni się co do rentowności od księgarstwa w innych krajach. Znany teoretyk księgarstwa niemieckiego, Siebeck, w pracy swej „Die Organisation des Deutschen Buchhandels und seine Bucherpreise" (1904) oblicza koszty handlowe w księgarni sortymentowej na 17,5%, do czego dolicza się jeszcze 2% na oprocentowanie, delcredere i straty na magazynie. Obliczenie to, dokonywane w czasach przedwojennych, nie bierze pod uwagę podatku obrotowego, jak również uwzględnia tylko 4—6% stopy oprocentowania kapitału rocznie, a nie 15%, jak jest dzisiaj.

Ponieważ rabat księgarski wynosi średnio 28%, rentowność księgarń waha się w granicach od 3 do 6%. Cyfry te przyjęte zostały z korektą od 6 do 8% przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie w przedłożonej władzom skarbowym w październiku roku ubiegłego tabeli średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych.

Rentowność księgarń w ciągu ostatnich dwóch lat, szczególnie zaś w r. 1929, uległa dalszemu obniżeniu. Działały tu przyczyny natury ogólno-konjunkturalnej, lecz w dużym stopniu także i fakt, że sezon szkolny ucierpiał z powodu niestosowania się niższych władz szkolnych do teoretycznych niestety zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P., by w szkołach spisy książek układano przed wakacjami oraz, by w tymże czasie spisy te dostępne były dla księgarzy. Naogół rentowność w r. 1929 nie przekraczała 3%, która to cyfra z korektą do 2,6 % przyjęta została przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie w jej sprawozdaniu za rok 1929.

W dotychczasowej praktyce zdarzają się bardzo często wypadki, że władze skarbowe stosują normy zbyt wysokie, jak np. 10, a nawet 15%, które nie mają żadnego uzasadnienia w istniejących i rzeczywistych warunkach gospodarczych księgarstwa.

Pływające bibljoteki.

Książka jest pokarmem ducha! — Przez książkę miłujesz przeszłość, poznajesz miłość i piękno! — Książka dobra to niezawodny przyjaciel, jak bez przyjaciela smutnem staje się życie, tak smutnem jest życie bez książki, bez której obyć się nie można!

Potrzebę przyjaciela — książki odczuwa się bodaj najbardziej podczas podróży na morzu. Stąd też jest rzeczą jasną i słuszną, że nowoczesne parostatki oceaniczne jeden po drugim zaopatrują się dla uprzyjemnienia podróży pasażerów w poważne bibljoteki.

Zorganizowanie takiej bibljoteki sprawia pewien trud niepowszedni. Rozchodzi się bowiem nietylko o gust poszczególnego pasażera, lecz również o smak przedstawicieli różnych narodowości znajdujących się na pokładzie.

Na parostatkach pasażerskich „Bremen" i „Europa" znajduje się po 2.000 tomów literatury nowoczesnej i klasycznej, biografje i opisy podróży, dzieła filozoficzne, historyczne i naukowe, dalej książki humorystyczne i estetyczne, opisy przygód detektywów, encyklopedje i słowniki w różnych językach.

Ze względu na licznych Amerykan, podróżujących na parostatkach pospiesznych, bibljoteki wyżej wspomnianych parostatków w pierwszej i drugiej klasie zawierają po około 500 tomów niemieckich i tyleż tomów angielskich. Pozatem istnieją liczbowo mniejsze bibljoteki francuskie. W trzeciej klasie, którą podróżują przeważnie wychodźcy, zawierają bibljoteki obok niemieckich, angielskich i francuskich dzieł jeszcze szereg dzieł w językach czeskim, węgierskim, żydowskim żargonie i litewskim.

Szafy bibljoteczne są na parostatku w poszczególnych klasach umocowane i gustownie ozdobione. Poszczególne dzieła są gustownie, nawet artystycznie oprawne.

Z wydawnictw

Wydawnictwo „Powszechna Wystawa Krajowa" w Poznaniu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pięknych dni Powsz. Wystawy Krajowej, a dowiadujemy się oto, że Zarząd Wystawy zdążył już wydać I-szy tom dzieła sprawozdawczego p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929", którego zapowiedź wzbudziła tak wielkie zainteresowanie w sferach kulturalnych i gospodarczych. Pierwszy tom został już wydany. Księga ta obejmuje 592 stron tekstu wraz z licznemi cynkograwurami, rotograwurami, kolorowemi planszami offsetowemi, wykresami i grafikonami. Oprawiona w płótno z wytłoczoną w trzech kolorach okładką, przedstawia się bardzo estetycznie. Według zapowiedzi Zarządu Wystawy, dalsze tomy wychodzić będą w odstępach dwumiesięcznych tak, że tom V-ty i ostatni ukończony zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Wydawnictwo pamiątkowe „Pewuki" jest dziełem zbiorowem, wychodzącem pod kierownictwem dra Stanisława Wachowiaka. Dzieło to jest cennym nabytkiem naszej literatury z dziedziny Wystaw, jako pierwsze tego rodzaju poważne sprawozdanie z wystawy ogólno-krajowej, jak Powszechna Wystawa Krajowa była pierwszym wielkim pokazem naszej twórczości narodowej. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli zważymy, że literatura fachowa innych państw posiada już dziesiątki takich dzieł nieraz kilkunasto-tomowych. Z tem większem zadowoleniem należy podnieść, że Powszechna Wystawa Krajowa, nie zadowalając się pięknemi rezultatami, osiągniętemi na polu naszej propagandy państwowej i gospodarczej, pozostawia po sobie w spuściźnie wydawnictwo o trwalej i pierwszorzędnej wartości.

Artykuły tomu I-go informują czytelnika szczegółowo o pracach organizacyjnych i przygotowawczych PWK.

Dalsze tomy przedstawiają wyczerpująco udział zorganizowanych sfer przemysłowych w Wystawie, pokazy instytucyj kulturalno-oświatowych, samorządów itd. Tom III-ci zawierać będzie opis wystawy Rządu.

Tom IV zawierać będzie artykuły poświęcone Wystawie Prasy, pióra p. Stanisława Kauzika, dyrektora Polsk. Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, oraz — Wystawie Książki, pióra dr. Jana Piątka, dyrektora Książnicy - Atlas". — Wystawę Przemysłu omówią p. Seweryn Samulski, prezes poznańskiej Izby Przemysł.-Handlowej, i członek Zarządu P. W. K., oraz dr. Edmund Piechocki, dyrektor spraw przemysłowych P. W. K.

Wydawnictwo pamiątkowe „Pewuki" stanie się cennem źródłem informacyjnem dla wszystkich, którzy w jakimkolwiek kierunku zaznajomić się zechcą z twórczością narodową. Dzieło to zasługuje na wszechstronne poparcie i powinno znaleźć się w ręku każdego obywatela, interesującego się przejawami polskiego życia publicznego i gospodarczego.

Cena całego 5-tomowego dzieła wynosi w prenumeracie 200 zł. — O wyjaśnienia i ewentualne ulgi w spłacie zwracać się należy do Dyrekcji Wydawnictwa: Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł z druku numer 5, za maj 1930 r. Z artykułów zasługuje na uwagę przedewszystkiem artykuł znanego bibljofila toruńskiego Tadeusza Pietrykowskiego p. t. „Jak powstaje książka?" Dalej dokończenie artykułu Bonawentury Lenarta, znanego bibljofila wileńskiego p. t. „Dzisiejsza „oprawa" i dobra oprawa". Artykuł: „Oprawy Kaspra Rajmana (starszy) 1566—1600", (dokończnie), poświęcony jest historji introligatorstwa w Krakowie. Następne artykuły poświęcone są technice introligatorskiej, Międzynarodowym Targom w Poznaniu i sprawom organizacyjnym introligatorów w Poznaniu i Warszawie. Do zeszytu dołączono wkładkę z ilustracjami, uwidoczniającemi oprawy w skórę ze złoceniem ręcznem. Redakcja i Administracja: Poznań, Piekary 8a.

Z chwili bieżącej

Adam Antoni Kryński laureatem m. Warszawy. Nagrodę naukową m. st. Warszawy na rok 1930 otrzymał Adam Antoni Kryński, znakomity i zasłużony językoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, autor szeregu rozpraw naukowych i popularyzacyjnych. Liczba dzieł ściśle naukowych, napisanych przez laureata w ciągu jego 60-letniej pracy, jest bardzo poważna, że niepodobna ich tu wyliczyć. Doliczyć należy do tego nader liczne artykuły i przyczynki o językoznawstwie, zamieszczane przez laureata w najpoważniejszych czasopismach.

Stypendja dziennikarskie na rok 1929-30. Min. oświaty na wniosek Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich przyznało stypendja dziennikarskie na rok budżetowy 1929-30 red. Hieronimowi Wierzyńskiemu („Gazeta Warszawska"), dr. Marjanowi Chełmikowskiemu („Kurjer Poznański"), Leonowi Weinstockowi („Chwila") i Jackowi Frühlingowi („Kurjer Polski").

Z Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. W dniu 19 maja br. odbyło się walne zgromadzenie „Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich". W dłuższej dyskusji zastanawiano się nad kwestją kontraktów, urlopów, emerytur itd. Wybrano m. in. specjalną komisję emerytalną, jako organ doradczy i pomocniczy zarządu. Polecono zarządowi m. in. wszczęcie starań o budowę gmachu prasy. Prezesem Syndykatu wybrany został ponownie red. Giełżyński, wiceprezesami red. Boski i Czempiński. Na członków zarządu powołano red.: Augustyńskiego, Drozdowskiego, Frühlinga, Michalskiego, Natansona, Nowakowskiego, R. Przybyłowskiego, Radziejowskiego, Rogowicza, oraz Sachnowskiego.

Konferencja w sprawie kolportażu dzienników i czasopism przez księgarnie. Dnia 16 maja rb. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie kolportażu i sprzedaży prasy codziennej i perjodycznej przez księgarnie. W konferencji wzięli udział pp.: R. Jasielski i St. Kowalczyk ze strony Związku Księgarzy Polskich, St. Arct i dr. J. Piątek ze strony Polskiego T-wa Wydawców Książek oraz St. Kauzik, A. Lewandowski, M. Niklewicz i Z. Pieracki ze strony Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Konferencja ujawniła cały szereg momentów, których należyte wyjaśnienie lub usunięcie jest w interesie obu stron.

Nowy spis adresów księgarskich. Biuro Związku Księgarzy Polskich opracowuje nowy spis adresów księgarskich w celu ponownego wydania.

Wiadomości z firm

„Par", Polska Agencja Reklamy, Oddział w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 25 lutego 1930 roku firmę „Par", Polska Agencja Reklamy, Franciszek Krajna w Poznaniu. Oddział w Katowicach, i jej właściciela Franciszka Krajnę, kupca w Poznaniu. — Na Oddział w Katowicach ma prokurę Józef Hellstein, kupiec z Katowic.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Powstanie i rozwój karty pocztowej.

W życiu codziennem używamy wiele rozmaitych rzeczy i przedmiotów, służących celom osobistym, domowym i handlowym, których brak chwilowy nastroiłby nas pesymistycznie. A jednak rzeczy te lub przedmioty nie zawsze były gotowe do użytku, — musiały one wpierw być utworzone lub wynalezione, a dalej udoskonalone.

Powstanie jakiejś nowej idei witano w początkach z niedowierzaniem. Krótkowzroczność i drobnostkowość utrudniała nieraz rozszerzeniu nowości, a gdy nareszcie udało się ją zaprowadzić, rozpoczęła ona podbój świata.

Do jednej z codziennych rzeczy należy również karta pocztowa. Już od rana po wpływie poczty leży ona na naszym stole. Używamy ją do załatwiania pisemnych doniesień najrozmaitszych gatunków.

Karta pocztowa miała już w XVIII. wieku swą poprzedniczkę. W Paryżu, który był i jest miastem przodującem na każdem polu życia i pracy, wysyłano już w r. 1777 przez pocztę t. zw. „otwarte karty", będące wyrazem uprzejmości i życzeń. Drukowano je z miedziorytu.

Interesującem będzie dla nas dowiedzieć się bliższych danych o zaprowadzeniu karty pocztowej w dzisiejszej formie.

W październiku r. 1865 ówczesny tajny radca pocztowy i późniejszy sekretarz stanu v. Stephan przedłożył pruskiemu generalnemu urzędowi pocztowemu memorjał, dotyczący zaprowadzenia karty pocztowej, uzasadniając swój projekt bardzo przekonywująco. Nie znalazł on jednak należytego zrozumienia.

W końcu tego samego roku odbyła się w Karlsruhe piąta niemiecka konferencja pocztowa. I tutaj również usiłowania Stephana spełzły na niczem. Obecny na konferencji austrjacki pełnomocnik, baron v. Kolbenstein, późniejszy pocztmistrz generalny w Austrji, uznał ideę Stephana za genjalną i jemu to udało się zaprowadzić nowość tę pod nazwą „karta korespondencyjna" w r. 1869 w ówczesnem cesarstwie austro-węgierskiem. W Berlinie, a więc również dla Niemiec, zaprowadzono ją dopiero 25 czerwca r. 1870, a przez założenie międzynarodowego związku pocztowego w r. 1872 karta pocztowa rozszerzyła się po całym świecie, zarazem jako karta z odpowiedzią lub druk.

Ponieważ wówczas znane już były karty noworoczne lub takież z życzeniami na imieniny i urodziny, przesyłane w zamkniętych kopertach, rozpoczęto więc wydawać karty pocztowe z ozdobami. Pierwszą taką kartę wydał księgarz Schwarz w Oldenburgu w r. 1870. W Norymberdze ukazała się w r. 1872 pierwsza karta-widokówka, przedstawiająca portrety sławnych obywateli norymberskich i widoki miasta z godłem. W r. 1874 wydano w Rudelsburgu kartę-widokówkę z wierszami, a dalej w Szwajcarji ukazały się karty takie w r. 1881 z podobizną dziewczęcia szwajcarskiego.

Do tego czasu karty te były jednak rzadkim objawem. Dopiero około r. 1890 stały się one modnemi, przechodząc najrozmaitsze fazy druku, począwszy od kliszy trawionej w cynku, dalej karty wykonanej w druku świetlnym, w grawiurze, w kredo- lub piórolitografji. Dalsze ukazały się w fotograwiurze jedno- lub kilkubarwnej.

Z czasem większe zakłady drukarskie rozpoczęły wydawnictwo pocztowych kart artystycznych, które znalazły u publiczności wielkie uznanie.

Przez wykonywanie karty widokowej zapomocą chromolitografji nastał olbrzymi jej rozwój dla najrozmaitszych celów. Jednakże masowe te nakłady prowadziły nieraz do upadku artystycznej jej wartości. Prócz bardzo dobrych kart, wykonanych podług oryginałów znanych i dzielnych malarzy, ukazały się również niemożliwie brzydkie, przedstawiające sceny miłosne, kolorowane główki dziewczęce lub też karty z nalepionym pstrym, świecącym pyłem szklanym. Jako kuriosum przypominamy karty, które w miejscu malowanych lub rysowanych skrzydeł motylowych nalepione miały prawdziwe kolorowe skrzydełka tych żyjątek, dalej karty z nalepionemi piórkami ptasząt i wiele innych.

Z powodu masowej fabrykacji tychże kart sposobem litograficznym i to nieraz w kilkunastu kolorach, cena jej była zbyt wysoka. Z nastaniem jednak fotomechanicznego sposobu powielania, dalej ulepszania maszyn drukarskich i wynalezienia nowych sposobów druku potaniało również i wykonanie, oszczędzono na farbie i osiągnięto lepsze rezultaty druku.

Kartę-widokówkę wykonuje się obecnie zapomocą fotografji, druku świetlnego, chromolitograficznego płaskodruku i offsetowego, w coraz większej mierze w jedno- i kilkubarwnym druku wklęsłym, dalej w kilkubarwnym druku w najrozmaitszych kombinacjach.

Karta widokówka przedstawia nam najrozmaitsze krajobrazy, miasta, zwierzęta, ptaki, kwiaty, obrazy rodzajowe humorystycznej i poważnej treści, portrety sławnych mężów i kobiet, artystów teatralnych i filmowych, sławne dzieła malarskie, galerje obrazów i niezliczoną ilość innych. Służy ona również celom reklamy w życiu kupieckiem. Przez zaprowadzenie jej tysiące ludzi znalazło byt i pracę, a przez założenie światowego związku pocztowego stała się ona międzynarodowym środkiem porozumiewawczym na każdem polu pracy.

Sprzedawca — a zdobycie zamówienia.

Temat poruszony poniżej zainteresuje niewątpliwie przemysłowców, hurtowników, jak i sprzedawców, ze względu na praktyczne i naukowe ujęcie go przez p. inż. Marcelego Widerszala, który ogłosił w „Gazecie Handlowej" specjalnie temu poświęcony artykuł. Podajemy go w całości.

Gdy sprzedawca zakładów przemysłowych wchodzi do kupca i zmuszony jest czekać, obserwując, zaczyna swą pracę. Stwierdza, czy w sklepie jest towar,

czy półki są pełne, czy właściciel sklepu ma personel, czy też cała jego rodzina z córkami i zięciami zajmuje się sprzedażą. Sprzedawca odrazu wyrabia sobie zdanie, do jakiej kategorji należy jego klient, jaka jest obsługa i jaki gatunek towaru jest najwięcej sprzedawany. Gdy przyjdzie wreszcie na niego kolej, powinien skłonić się, wyraźnie powiedzieć swoje nazwisko i nazwę firmy, w imieniu której przychodzi. Ten pierwszy wstęp na terenie sklepu jest wejściem nowego aktora na scenę.

Sprzedawca nasz musi mówić wyraźnie, z pewnością siebie nie połykać nigdy słów i nie pozwalać zbyć się przez klienta półsłówkami lub powiedzeniem, że nie ma dla niego czasu. Zaakcentowanie swego nazwiska powinno podkreślić, że sprzedawca indywidualnie nadaje znaczenie autorytetu swojej osobie; klient winien zrozumieć, że nie odwiedza go byle kto, a p. A, z którym trzeba się liczyć. Mruknięcie nazwiska pod nosem robi wrażenie niepewności i nudy. W pierwszym rzędzie nasz sprzedawca doprowadza do tego, że go proszą, aby usiadł, dopiero wtedy zaczyna rozmowę od zapoznania klienta z wyrobami firmy reprezentowanej. Rozmowa prowadzona na stojąco obniża odrazu szanse sukcesu, jest bowiem zbyt prowizoryczna.

Błędem kardynalnym jest rozpoczęcie akwizycji od cen; w ten sposób można stracić klienta nieodwołalnie. Całą uwagę musi sprzedawca zwrócić na techniczne zainteresowanie spornego klienta, odwracając jego myśl od ceny i kupna. Ludzie kupują niechętnie — bo muszą wydać pieniądze. Cena nie gra zaś żadnej rzekomo roli, gdyż wyroby są tak wysokowartościowe, że nie kosztują wiele w stosunku do gatunku! O ile sprzedawca widzi, że klient nie ma chęci, czy też nie może kupić, nie powinien w najmniejszym stopniu zrażać się, przeciwnie, jest to moment, na który czeka i na który jest przygotowany, ponieważ dopiero teraz, po stwierdzeniu niechęci klienta, rozpoczyna się jego właściwa praca.

Gdy kupiec zaczyna tłumaczyć, dlaczego towaru nabyć nie może lub nie chce, i istotnie postanawia niczego nie kupić, wtedy sprzedawca winien z miejsca powiedzieć: „Ależ proszę pana, ja wcale nie przychodzę poto, ażeby panu coś sprzedać, chciałem tylko pana odwiedzić zasięgnąć jego opinji o rynku i poinformować go o naszych nowościach.“ W tej chwili niechęć do akwizytora upada, gdyż okazuje się rzekomo, że niewinny sprzedawca wcale nie sprzedaje swych towarów, a przychodzi jedynie uczyć się i względnie uczyć klienta, który nie może wobec tego odmówić nieobowiązującej rozmowy. Cała sztuka polega teraz na zainteresowaniu klienta, ażeby mimo wszystko poczuł chęć nabycia okazyjnych, nowych i tak w stosunku do jakości niedrogich towarów.

Sprzedawca nigdy nie powinien telefonować, gdyż jeżeli zapyta przez telefon, czy ma przyjść, napewno odpowiedzą mu, że jest niepotrzebny.

Sprzedawca poprostu przychodzi, stwarza fakt dokonany — jest.

Jeżeli chodzi o jednostki komunalne i rządowe oraz większe zakłady przemysłowe, to należy uprzednio dowiedzieć się, od kogo zamówienie zależy.

O ile klient twierdzi, że oferowane rabaty nie konwenjują mu, ponieważ od konkurencji otrzymuje większe, wówczas sprzedawca ma okazję ażeby przez propozycję podwyższenia rabatu powiększyć zamówienia, naturalnie, gdy kupiec jest kredytowo odpowiedzialny. Wogóle zasadą sprzedawcy jest, ażeby nie opuścić klienta bez zamówienia, gdyż żadne zamówienie, chyba w razie istotnej koniecznej potrzeby, do firmy samo nie wpływa. Sprzedawca musi zamówienie otrzymać na piśmie i tylko wówczas rola jego jest spełniona.

Mądry kupiec nigdy nie czyni zbyt daleko idących propozycyj. Czeka na pierwszy krok partnera. Zdarzyć się może, choć rzadko, że sprzedawca natrafi na bardzo rozmownego klienta który sam zaczyna opowiadać o swym interesie, dostawcach, klientach i kłopotach. Takiej spowiedzi sprzedawca nie powinien pod żadnym pozorem przerywać, lecz uważnie jej się przysłuchiwać, gdyż z chaotycznego opowiadania z pewnością potrafi wyłowić cenne wiadomości, które może następnie zużytkować dla dokonywania dalszych interesów. Jednocześnie dowiaduje się z kim kupiec pracuje, a zatem ma już materjał do przedstawienia sobie działalności konkurencji.

Rozejrzawszy się w lokalu kupca, sprzedawca proponuje nabycie przedewszystkiem tych towarów, których w sklepie nie spostrzega. Naogół sprzedawca winien wychodzić z założenia, że klient ma rację. Klient ma zawsze rację, jeżeli chodzi o zdobycie zamówienia, nawet gdy mówi rzeczy pozbawione pod względem logicznym lub technicznym wszelkiego sensu.

Gdy sprzedawca widzi, że pokonał swego opornego partnera, nie powinien w najmniejszym stopniu okazać mu swego zadowolenia lub własnej przewagi. Wystarcza fakt, że go przekonał i zamówienia uzyskał.

O konkurencji sprzedawca nie powinien mówić nic, a jeśli mówi, to winien wyrażać się o niej tylko dobrze. Błędem nie do powetowania jest silna krytyka konkurencji. Wówczas kupiec natychmiast widzi, że sprzedawca jest niepoważny i wyraźnie stronny. Natomiast gdy sprzedawca zdobędzie się na pewną dozę objektywizmu, kupiec uważa go nietylko za sprzedawcę, lecz i za swego doradcę. W takiej sytuacji sprzedawca w pierwszym rzędzie wysuwa zalety swych towarów, przemilczając dyskretnie najczęściej znane mu zresztą słabe ich strony. Mówiąc zaś o konkurencji, sprzedawca podkreśla, nibyto mimochodem, właśnie słabe strony jej wyrobów, nie zaznaczając przytem, że są to wady, i pozostawia ocenę samemu odbiorcy. Takie zachowanie się sprzedawcy przynosi zawsze korzyści i wynosi go osobiście nad zwykły poziom sprzedawców, żerujących za zamówieniem.

O ograniczenia w udzielaniu nadzorów sądowych.

Jak już donosiliśmy, — przedstawiciele banków przedłożyć mieli ministrowi sprawiedliwości prośbę o wydanie polecenia władzom sądowym, aby nie udzielały firmom i kupcom zezwoleń na zawieszanie wypłat, bez uzasadnionych przyczyn. Akcja ta spowodowana jest bardzo licznemi ostatnio upadłościami i nadzorami sądowemi. Zwłaszcza ze zbyt liberalnego stosowania ustawy o nadzorach sądowych korzystały firmy, które nie zasługiwały na przedłużanie ich egzystencji. Zdaniem sfer bankowych — nadzory sądowe są już zjawiskiem nagminnem, a w praktyce stały się one zalegalizowanym sposobem świadomego uchylania się od płatności.

Identyczne kroki poczyniła Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu. Mianowicie przesłano już prezesowi Sądu Apelacyjnego w Toruniu uchwały, powzięte na plenarnem zebraniu Izby dnia 20 marca b. r. wraz z referatem w sprawie rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 r., o zapobieganiu upadłości. Celem referatu, poruszonego na zebraniu Izby był zamiar, po uzgodnieniu z władzami sądowemi, rozszerzenia a raczej ustalenia granic czynników powołanych do opinjowania wniosków o nadzór sądowy, a w szczególności oparcia się na instytucji samorządu gospodarczego, jaką jest Izba Przemysłowo-Handlowa. Praktyka bowiem stosowania rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, która w treści swej nie wyczerpuje wszelkich możliwości wypadków, spotykanych w życiu gospodarczem, wykazuje, że w tego rodzaju okolicznościach Izba Przemysłowo-Handlowa, stojąca w bezpośredniej łączności ze sferami przemysłowo-handlowemi, częstokroć mogłaby oddać duże korzyści i usługi, ujmując każdy indywidualny wypadek z punktu widzenia całokształtu gospodarki kraju.

Niemcy o handlu z Polską.

Pewna fabryka w Niemczech skarży się na łamach fachowego czasopisma papierniczego „Papier Ztg.“ jak następuje:

„Ruch handlowy z Polską pozostawia nader wiele do życzenia; porobiłem z różnymi klientami w Polsce tego rodzaju doświadczenie, że panowie ci szybko decydują się przy zakupie, a potem zgłaszają wiele reklamacyj, by termin zapłaty przedłużyć. A tu na drodze sądowej nie ma się żadnej możliwości do wystąpienia przeciwko polskim odbiorcom; zazwyczaj w umowie są zawarunkowane niemieckie warunki sprzedaży, a gdy się uzyskało wyrok niemiecki, wówczas nie można go w Polsce kazać wykonać. Odbiorcy polscy żądają terminu zapłaty aż do trzech lat, do czego fabrykanci niemieccy wobec kiepskiego położenia finansowego przychylić się nie mogą“.

Na to, wspomniany niemiecki organ papierniczy udziela swym rodakom następującą radę:

„Uwagi korespondenta zasługują na zupełne uwzględnienie. Pomimo to należy handel z Polską wedle możliwości podtrzymywać, ażeby go dostawcy z innych krain nie opanowali na swoją korzyść. Jak wszędzie, tak i w Polsce są lepsi i gorsi klienci, a zadaniem dostawcy jest przekonać się o wartości swych odbiorców“.

Węgierski rynek papierniczy.

Fabrykacja papieru w Węgrzech znajduje się w powolnym, ale stałym rozwoju. Urządzenia fabrykacyjne bywają udoskonalane. Również rozpoczęto fabrykację nowych gatunków papieru. Fabryka papieru w Csepel Braci Nemènyi stawia nową maszynę, która w czerwcu zostanie puszczoną w bieg i wyrabiać będzie cienkie papiery. Również zostanie niebawem rozpoczęta budowa projektowanej od dawna fabryki drukarskiego papieru rolowego, która subwencjonowana przez rząd węgierski, również zbudowana ma być w Cseelp.

Węgierskie fabryki papieru znajdują się w pełnym biegu, a Pierwsza Węgierska Fabryka Papieru Kartonowego fabrykuje szczególnie na eksport.

Wpływ krajowy działalności fabryk papieru nie ujawnia się w cenach, które nie uległy zmianie, lecz w tem, że austrjackie fabryki papieru, słabiej zatrudnione, skłonne są do zniżki cen i udzielenia dogodniejszych warunków zapłaty przy poważniejszych zamówieniach.

Węgierski Powszechny Bank Kredytowy wspólnie z Fabryką Celulozy w Kronstad Sp. Akc. oraz Pierwszym Węgierskim Przemysłem Papierniczym Sp. Akc. założył za 150.000 pengo kapitału akcyjnego przedsiębiorstwo „Fibrina“ w celu wykorzystania wynalazku w przedmiocie produkcji błonnika ze słomy kukurydzy.

Związek krajowy węgierskich hurtowników papieru ustalił jednolite warunki sprzedaży, w tem jako główny warunek, że kredytu udziela za 90-dniowym akceptem. Z powodu panującego w kraju braku gotówki nie wiele to pomoże. Brak gotówki jest też przyczyną, że konsumcja stale się cofa. Z tego powodu cofa się również konsumcja papieru.

Nieco ożywienia w zapotrzebowaniu druków spowodowały 25. Międzynarodowe Targi w Budapeszcie.

Z powodu kiepskiej konjunktury handlowej stała się uciążliwą konkurencją w przemyśle drukarskim; ceny za produkcję drukarską ujawniają coraz to bardziej zniżkową tendencję. Z powodu tego powstały w łonie stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych także dysonanse, że zaistniała obawa, iż rzeczone stowarzyszenie się rozleci. Stałym zniżkom cen za druki starano się zakroczyć, lecz wszelkie usiłowania w tym kierunku okazały się daremne z powodu braku ustawy o nieuczciwej konkurencji. Widoki polepszenia sytuacji rynkowej są minimalne, ponieważ konkurencja najdotkliwiej daje się odczuwać przy ofertach na dostawę druków władzom. Zdarza się nawet, że urzędowe drukarnie stawają również do konkursu na dostawę druków po cenach zniżkowych, przez co położenie tak drukarzy jak dostawców papieru tem bardziej się pogarsza.

Z historji przemysłu kart do gry w Niemczech.

Na początku 14. stulecia po raz pierwszy wspomniano w pewnym dokumencie o pojawieniu się w Niemczech kart do gry. O wytwórcach kart do gry owych czasów niewiele notatek się zachowało; to jednakże wiadomo, że pierwsze karty do gry wyrabiano za pomocą rysunku i malatury. Już od samego początku duchowieństwo zajęło wrogie stanowisko wobec gry w karty. Tak naprzykład biskup Wyrcburga zakazał w 1329 roku uprawianie gry w karty zakonnikom mu podległym. Pomimo przeciwieństwa kleru katolickiego wobec gry w karty takowa do 1452 roku tak się upowszechniła we Frankfurcie nad Menem, że mnich zakonu Franciszkanów Jan z Capistrano (Jan Kapistran) z kazalnicy zwalczał grę w karty. W mieście Ulm nad Dunajem zapasy kart do gry i przedmioty służące do wyrobu tychże ofiarowano miejscowej katedrze na publiczne spalenie. Od razu do razu zdarzyło się w poszczególnych miastach niemieckich, że wytwórców kart do gry wygnano z miasta, ponieważ karciarstwo rozpanoszyło się do tego stopnia, że stało się istną plagą i wielu mieszkańców popadło w ruinę majątkową.

Pomimo wszelkich zakazów i zwalczania gry w karty i wyrobu tychże kart, takowe pomimo

wszystko nie straciły na wzięciu. Pod koniec 15. i na początku 16. stulecia produkcja kart do gry w mieście Ulm nader się rozwinęła; karty rzeczone eksportowano wówczas całemi masami do Włoch, Sycylji i do miast położonych nad pobrzeżem morza Śródziemnego. Mianowicie miasta w południowych Niemczech gościły w swych murach pierwszych wytwórców lub malarzy kart do gry, jak Augsburg, Moguncja, Norymberga, Strassburg, Ulm i inne. Z tych miast rozeszło się wytwórnictwo kart do gry po średnich i północnych Niemczech. Około 1530 roku rozpoczął się w Lubece wywóz kart do gry w mierze spotęgowanej do krajów skandynawskich i Rosji.

Zaprowadzenie opodatkowania kart do gry we Francji na początku 17. stulecia sprawiło, że wielu francuskich wytwórców kart do gry opuściło Francję, przenosząc się do Holandji lub Niemiec. Gdy liczba wytwórców kart stała się liczniejszą, wówczas na wzór innych rzemieślników łączyli się we własnych cechach. Członkowie cechu wytwórców kart do gry byli wówczas wielce poważani, gdyż proceder ich wymagał wiele zręczności i zmysłu artystycznego.

Zanik cechów w 18. i 19. stuleciu nie ochronił również wytwórców kart do gry. Rzemiosło powoli zaczęło zanikać, a w to miejsce powstawały fabryki kart do gry, które w owych czasach mogły powstawać jedynie przez udzielenie koncesji państwowej na powstanie takiej fabryki. Do tego przychodziło dalsze utrudnienie przez ustalenie cen za talję kart do gry. W owych czasach powstawały w całych Niemczech fabryki kart. Niemcy ówczesne składały się z wielu państewek, a każde państewko posiadało swe własne fabryki kart do gry, z jednej strony dla tego, ażeby kart nie było potrzeba sprowadzać z „zagranicy", a po wtóre z tego powodu, że opodatkowanie kart do gry stanowiło pożądane źródło dochodu dla poszczególnego państewka niemieckiego.

Z tych wielu fabryk kart do gry — w 1879 roku istniało ich jeszcze na obszarze całych Niemiec 66 — jedna po drugiej z biegiem czasu znikała z widowni. Rozwój niemieckiego przemysłu wytwarzającego karty do gry podąża w tym kierunku, że najbardziej konkurencyjne i największe fabryki kart uniemożliwiają egzystencję fabrykom mniejszym. Obecnie największem przedsiębiorstwem, wyrabiającem karty do gry, są zjednoczone fabryki w Stralzundzie i Altenburgu „Vereinigte Stralsunder Spielkartenfabriken A. G.", z których pierwsza istnieje od 1765, a druga od 1831 roku. W roku 1872 połączyły się trzy istniejące w Stralzundzie fabryki, zamieniwszy się w spółkę akcyjną, wskutek czego przedsiębiorstwo stale wzrastało. Przedsiębiorstwo to wchłonęło dotychczas coś 15 fabryk kart do gry które przestały samodzielnie istnieć, jakoto w Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Halle, Naumburg, Werdan w Saksonji, Rostock, Goslar, Wrocławiu i inne. Fabryki te skasowano na rzecz fabryk w Stralsundzie i Altenburgu. Połączone fabryki w Stralsundzie i Altenburgu wytwarzają 4/5 całej produkcji niemieckiej. Pozatem istnieją jeszcze w Niemczech fabryki kart do gry we Frankfurcie, Monachjum, Kolonji, Darmsztacie, Lipsku i Hamburgu.

Przemysł niemiecki nie ogranicza się tylko na rynek krajowy, lecz eksportuje swe wyroby do kilku krajów europejskich, a pozatem przedewszystkiem do Indyj, Egiptu i Ameryki południowej.

Nowa fabryka papieru gazetowego w Ameryce.

Fabryka papieru gazetowego przedsiębiorstwa International Paper Co. w prowincji kanadyjskiej New Brunswick posiadać będzie po rozbudowie zdolność produkcyjną 550 amerykańskich tonn (po 907 kg) dziennie. Obecnie posiada ona z dwoma maszynami papierniczemi po 226 angielskich cali szerokości taśmy papierniczej dzienną zdolność produkcyjną 250 tonn. Bieg maszyn odbywa się z szybkością 1.200 stóp angielskich w minucie, tak że mogą w przeciągu 24 godzin wyprodukować po 137 tonn gotowego papieru gazetowego. Miażdżarnia posiada 12 miażdżarń magazynowych; każde dwie miażdżarnie pędzone bywają jednym motorem Synchromo 2.400 sił koni.

Fabryka masy sulfitowej posiada trzy warzelnie, z których każda dostarcza 12 tonn masy. Wodę fabrykacyjną sprowadza się ze zbiornika oddalonego od fabryki o 8 mil. Siłę elektryczną dostarcza nowozbudowana elektrownia po drucie na 110 angielskich mil długości przy napięciu 132.000 volt. Parę na opalanie cylindrów wytwarza się elektrycznie. Zużyta dla fabryki siła elektryczna wynosi 40.000 sił koni.

Nekrologja

Ś. p. Ignacy Kantecki, długoletni pracownik i prokurent fabryki wyrobów papierowych „Pol" w Poznaniu, zmarł dnia 24 maja 1930 r., przeżywszy lat 48. — Zmarły był znaną osobistością w świecie papierniczym na terenie Poznańskiego i Pomorza. Pozostawił u swych kolegów i wszystkich tych, którzy Go znali, dobrą pamięć. — Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 27 maja r. b. w Poznaniu. R. i p.

Notatki

Targ Katowicki. W dniu 17 maja rb. otwarto w Katowicach „Pierwszy Wiosenny Targ Katowicki", mający być zaczątkiem zakrojonej na szerszą skalę akcji w kierunku zorganizowania w latach następnych corocznych coraz to większych „Targów Śląskich", które mają się powtarzać w pewnych terminach. Inicjatywę do urządzenia Targu dało Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej".

Fabryka ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan", Sp. Akc. w Warszawie. Ogłoszono bilans powyższej firmy za rok 1929, zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 709,698,19 zł. Czysty zysk wynosił 19,376,51 zł. Zysk brutto na fabrykacji 160,154,29 zł.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.